



Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

Sekretarz Stanu, Szef Biura

Stanisław Koziej

Warszawa, 11 maja 2011 r.

Panowie Przewodniczący, Szanowni Państwo !

Prezentując stanowisko Prezydenta RP rozpocznę od pytania podstawowego, które zapewne pozostanie pytaniem retorycznym. Pytanie brzmi: **dlaczego projekt z dziedziny systemowych przekształceń w Siłach Zbrojnych nie jest projektem rządowym?** Dlaczego to nie rząd projektuje takie zmiany? Dlaczego to nie rząd przekształca strukturę Ministerstwa Obrony Narodowej? To pytanie jest tym bardziej zasadne, że regulacja ustawowa wyraźnie wskazuje, iż ta właśnie problematyka leży w bezpośrednich kompetencjach MON.

Dzisiaj rozmawiamy jednak o z inicjatywie wyłącznie poselskiej i do jej treści będę się odnosił. Główną konsekwencją takiej właśnie, zewnętrznej w stosunku do rządu, inicjatywy jest to, że proponowane rozwiązanie jest oderwane od większej całości, jaką są Siły Zbrojne, nie mówiąc już o całym systemie bezpieczeństwa narodowego. Mało tego – abstrahuje ono nawet od bezpośrednio nadrzędnego systemu, jakim jest system szkolnictwa wojskowego. W uzasadnieniu do ustawy tego typu kwestie w ogóle się nie pojawiają. Projekt uzasadniony jest głównie z punktu widzenia samej uczelni, pojawiają się motywacje wynikające z lokalnego rynku pracy. To wątpliwa perspektywa dla reform wojska, które ze swej natury jest instytucją ogólnopaństwową, a nie lokalną.

Ale patrząc nawet z perspektywy lokalnej: Ja pochodzę z Lubelszczyzny i rozwój tego regionu jest mi niezmiernie bliski. Patrząc jednak na to w skali państwa, a nie regionu. W Lublinie – ok. 60 km od Dęblina – działa od lat

5 uczelni akademickich (UMCS, KUL, Politechnika, Akademia Medyczna, Akademia Rolnicza). Czy ewentualna akademia w Dęblinie ma szanse skutecznie z nimi konkurować na wolnym rynku edukacyjnym? Rynku dodatkowo wysysanym przez pobliską Warszawę? To bardzo wątpliwe.

Jeśli jednak na tworzenie kolejnej akademii wojskowej spojrzymy z właściwej perspektywy, tj. z perspektywy całości sił zbrojnych, to musimy stwierdzić, że zawetowana ustawa jest egzemplifikacją szerszego problemu, jakim jest reforma całego szkolnictwa wojskowego. Dla każdego, kto tylko w miarę uważnie obserwował przekształcenia Sił Zbrojnych w ostatnim 20-leciu, jest oczywiste, że szkolnictwo wojskowe jest najbardziej zapóźnioną w transformacji częścią Sił Zbrojnych.

Siły Zbrojne od lat podlegają systematycznej konsolidacji. Redukuje się nie tylko ich liczebność, ale także liczbę jednostek organizacyjnych. Zgodnie z filozofią proponowaną w ustawie będzie rosła tylko jedna liczba: liczba wojskowych uczelni akademickich. Obecnie są trzy, Państwo chcecie utworzyć czwartą, w kolejce czeka piąta, a słyszałem także o szóstej. Za chwilę będzie ich więcej niż dywizji.

To jest fatalne, antykonsolidacyjne zjawisko. To jest niespotykany na skalę światową proces rozproszenia potencjału edukacji wojskowej, który tą ustawą Państwo inicjujecie i przeprowadzacie.

Spójrzmy, jak to wygląda w innych państwach.

Kraj	Liczebność Sił Zbrojnych	Liczba uczelni o statusie akademickim	Uwagi
Polska	100 tys.	3 (5)	
Niemcy	165 tys.	2	
Francja	338 tys.	1	
Wielka Brytania	178 tys.	1	

Czy rzeczywiście musimy być tak negatywnie oryginalni?

Dodajmy do tego, że wśród studentów uczelni wojskowych jedynie ok. 10 proc. stanowią studenci wojskowi. Oznacza to, że na poziomie studenckim wojsko ma potencjał edukacyjny 10 razy przekraczający potrzeby Sił Zbrojnych. Biorąc nawet pod uwagę wszystkich szkolonych słuchaczy (studentów, doktorantów, kursantów) udział słuchaczy wojskowych wynosi około 25 proc. Oznacza to, że z punktu widzenia potrzeb szkoleniowych kadr oficerskich Siłom Zbrojnym potrzebna jest 1-2 uczelnie wyższe. I to jest model, do którego powinniśmy zmierzać.

Pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego problemu. Myślę, że dla każdego z nas w tej sali jest czymś zupełnie zrozumiałym, że w każdym systemie edukacyjnym szkół podstawowych jest więcej niż szkół średnich, tych zaś więcej niż uczelni wyższych, a wśród nich uniwersytetów jest mniej niż pozostałych.

A jak Państwo myślicie, jak będzie wyglądał wojskowy system edukacyjny w razie pójścia w kierunku, jaki proponujecie swoją ustawą?

Czy wiecie Państwo ile jest szkół podoficerskich w całych Siłach Zbrojnych? Są trzy! To liczba zdrowa. Każdy rodzaj Sił Zbrojnych ma swoją szkołę podoficerską. Otóż jeśli powstaną kolejne wojskowe uczelnie akademickie, to wojsko będzie ich miało dwa razy więcej niż szkół podoficerskich. To tak, jakby w Polsce było dwa razy więcej akademii niż szkół średnich. Chyba zgodzimy się wszyscy, że nie miałoby to żadnego sensu. Dlaczego zatem miałoby to mieć sens w wojsku? Chyba, że wyznajemy starodawną zasadę, że wojsko jest tak specyficzną instytucją, że jak mówił kapral: „W wojsku nawet logarytm może służyć do czyszczenia lufy”. Ale chyba dzisiaj jest już inaczej.

Takich pytań, na które nie ma racjonalnej odpowiedzi, można zadać więcej. Przytoczę jedno: dlaczego mamy zwiększać liczbę uczelni akademickich, gdy obniżamy wymagania wobec wykształcenia oficerów do poziomu licencjata? Oficerów z wykształceniem magistra ma być dwa razy mniej, a uczelni o uprawnieniach do nadawania stopnia magistra dwa razy więcej. Gdzie tu jest logika?

Dodajmy do tego, że tworzenie Akademii Lotniczej o proponowanych zadaniach (hybryda dowódczo-techniczno-medyczna) jest w istocie dublowaniem zadań w zakresie kształcenia medycznego na potrzeby Sił Zbrojnych (dzisiaj jest to zadanie Uniwersytetu Medycznego w Łodzi). Jeśli to ma być nazwane konsolidacją, to chyba konsolidacją dekonsolidacyjną.

Na koniec zwrócę uwagę na jeszcze dwie sprawy. Pierwsza – to jakość profesjonalnego, zawodowego przygotowania i szkolenia kadr wojskowych. Doświadczenia z ostatnich lat zwłaszcza w Siłach Powietrznych unaoczniają bardzo boleśnie, jakie skutki mogą mieć luki w przygotowaniu zawodowym, fachowym. Szkolnictwo wojskowe powinno przede wszystkim gwarantować, że takich luk i słabości nie będzie. Uczenie fachu wojskowego powinno być priorytetem każdej wojskowej szkoły. Wszystko inne powinno być co najwyżej czymś dodatkowym. Tymczasem przekształcanie szkół oficerskich w akademie – to oddalanie ich od wojska. Ich główną troską stanie się pozyskiwanie studentów cywilnych na jakichkolwiek kierunkach studiów, a nie szkolenie niewielkiej grupki studentów wojskowych. Potencjał dydaktyczny uczelni będzie szybko przestawiony na potrzeby cywilne, a szkoły wojskowe będą coraz bardziej i bardziej oddalać się od wojska. Ustawa wzmacnia tendencję do marginalizowania zainteresowania szkoleniem wojskowym w wojskowym wszakże szkolnictwie. Jest to szczególnie niebezpieczne w odniesieniu do szkolenia lotniczego.

I ostatnia uwaga. Dotyczy uczelni dęblińskiej. Zdecydowanie lepszym dla niej rozwiązaniem byłoby, gdyby szkoła ta stała się wysoce profesjonalnym centrum zawodowego szkolenia lotniczego o randze nie tylko krajowej, ale także międzynarodowej (na co są szanse), niż aby na bazie zasobów dęblińskich powstała jeszcze jedna lokalna uczelnia wyższa drugiego stopnia, ukierunkowana na potrzeby miejscowego rynku kształcenia. Takie bowiem przejście szkoły dęblińskiej z wojska do cywila grozi, że naturalna – w związku choćby z niżem demograficznym, albo ze studencką emigracją (Rzeczpospolita, Puls Biznesu) – fluktuacja, zmiany, nie mówiąc już o ewentualnym załamaniu się lokalnego rynku edukacyjnego może oznaczać koniec dęblińskiej uczelni w ogóle. Nie warto tym ryzykować, wyrywając ją z wojska i przenosząc na rynek cywilny. Dęblin ze swoimi tradycjami wojskowymi jest bowiem dla wojska, dla lotnictwa, wartością

samą w sobie. Trzeba go trzymać jak najbliżej potrzeb szkoleniowych Sił Zbrojnych, Sił Powietrznych, a nie kazać mu maszerować do cywila w nieznane.

W zakończeniu pragnę podkreślić, że Prezydent RP Zwierzchnik SZ czuje się z mocy prawa, ale także z racji swojego doświadczenia, odpowiedzialny za strategiczne kierunki rozwoju Sił Zbrojnych i dlatego biorąc pod uwagę wszystkie względy przedstawione w uzasadnieniu uważa, że potrzebna jest całościowa konsolidacyjna koncepcja reformy całego systemu szkolnictwa wojskowego, zgodnego z kierunkami rozwoju Sił Zbrojnych, a nie utrwalanie jego obecnego rozczłonkowania, rozproszenia pojedynczymi inicjatywami pozarządowymi.

Podtrzymuje zatem swoje zastrzeżenia i prosi Państwa Posłów o ponowną refleksję nad tym problemem nie tylko jako czymś cząstkowym, oderwanym, lokalnym, ale o refleksję z perspektywy całości Sił Zbrojnych.

Chcę także poinformować, że na odprawie kierowniczej kadry MON i Sił Zbrojnych RP w marcu br. Prezydent RP wyraził oczekiwanie na stosowne propozycje, aby jeszcze w tym półroczu (a więc w ciągu miesiąca) wydać postanowienie o głównych kierunkach rozwoju całych Sił Zbrojnych na lata 2013-2022. Jednym z takich kierunków będzie z pewnością konsolidacja szkolnictwa wojskowego. Byłoby roztropne, aby zmiany w szkołach wojskowych odbywały się w zgodzie z kierunkami rozwoju całych Sił Zbrojnych.